

To jest dom socjalny? To jest rewelacja!

■ Marta Tylenda 2007-11-27, ostatnia aktualizacja 2007-11-27 18:59:26.0

Przycięta trawka, kwiaty, iglaki, drzewa, huštawki - to nie skwerek na zamkniętym osiedlu deweloperskim, ale otoczenie domów socjalnych przy ul. Darzyborskiej

Wybudowane przez miasto, przy współpracy fundacji Barka, cztery domy socjalne przy ul. Darzyborskiej już teraz nie przypominają osiedla socjalnego.

Cztery parterowe domki stoją na obrzeżach miasta, wśród pól. W każdym domu jest po osiem dwupokojowych, jasnych mieszkań, wykafelkowane łazienki, na podłogach panele. Przed wejściami miejsce na przydomowe ogródki. - To są domki socjalne?! - nie może uwierzyć taksówkarz, który pierwszy raz przyjechał na Darzyborską. - Rewelacja!

Budynki są ustawione tak, że tworzą się wewnętrzne dziedzińce. Na razie puste, smutne, pełne gliny. Ten widok ma się jednak zmienić.

- Miasto obiecało nam, że urządzi tutaj zieleń, zrobi dla dzieci place zabaw - mówi Katarzyna Adamska, jedna z mieszkanki, równocześnie wiceprezesa Stowarzyszenia Osiedla Darzybór, które właśnie się zawiązuje. Zanim tu się przeprowadziła, cisnęła się w jednym pokoju z ojcem i czwórką dzieci. Teraz kiedy mieszka na osiedlu, czuje się odpowiedzialna za to co się tam dzieje. Jak mówi Adamska, stowarzyszenie ma stworzyć więź między mieszkańcami, pomagać w znalezieniu pracy i wreszcie zorganizować czas osiedlowym dzieciom.

A tych jest niemało - jak obliczyli urzędnicy, ponad osiemdziesiąt. I póki co, nie mają przy ul. Darzyborskiej zbyt wielu atrakcji, w okolicy nie ma żadnego placu zabaw. Mieszkańcy, z pomocą kilku fundacji, zbudowali na razie tylko małą piaskownicę.

Katarzyna Adamska: - Po południu, w pogotowiu społecznym jest jeszcze otwarta świetlica. Dzieci chodzą też na basen, do kina. Ale w ciągu dnia faktycznie nie ma tu co robić.

I to właśnie powinno się zmienić.

- Kilka miesięcy temu spotkaliśmy się z lokatorami. Rozpisaaliśmy wśród nich ankietę, jak wyobrażają sobie zagospodarowanie terenu wokół domów - relacjonuje Magdalena Gościńska z Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych.

Efekt? Na placach między domami wyrosną kwiaty, krzewy, drzewa, a także pojawią się huštawki, drabinki, piaskownice i ławeczki.

Gościńska: - Klasycznego placu zabaw nie mogliśmy zaplanować, bo to teren między domami. Ale udało się zmieścić chociaż pojedyncze huštawki. To będzie jedyne takie miejsce w okolicy.

Wkrótce ZKZL ogłosi przetarg na wykonawcę ogrodów (projekt już wykonał Zakład Usług Parkowo-Leśnych). Prace mają ruszyć wiosną. Całość może kosztować miasto kilkadziesiąt tysięcy złotych. Gościńska: - Dokładnych kwot przed konkursem nie możemy podawać.

Miasto będzie także dbało o posadzoną zieleń. - Ale mamy nadzieję, że mieszkańcy nam w tym pomogą - dorzuca Gościńska.

Marta Tylenda